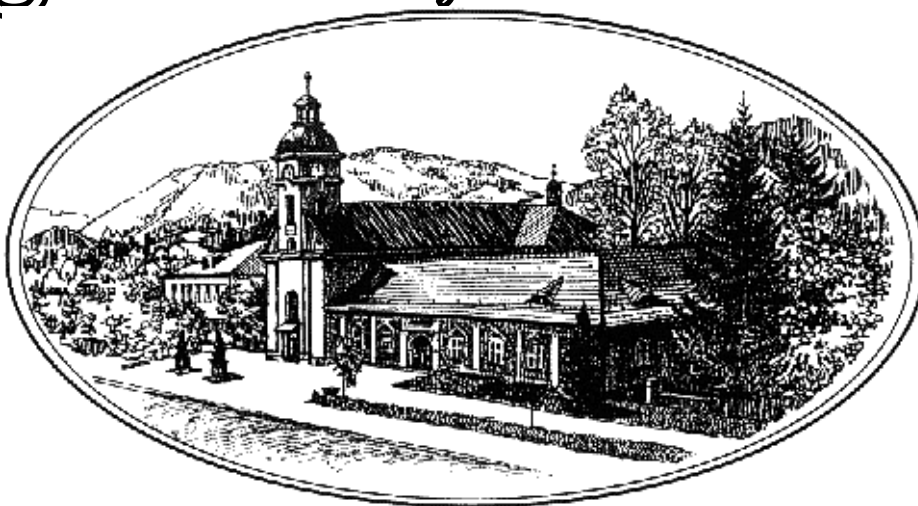
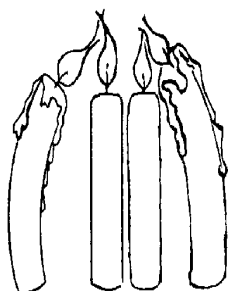


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 52 (1335) 22 grudnia 2019 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

IV NIEDZIELA ADWENTU

**Przybądź, o Panie,
Tyś jest Królem chwały** (Ps 24)

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienna za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: "Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów". A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy "Bóg z nami". Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie (Mt 1,18-24).

Bóg wchodzi w życie Maryi i Józefa w sposób po ludzku niezrozumiały. Jego działanie budzi w nich wiele pytań i rodzi wewnętrzną niepewność. Spróbujmy przywołać i jeszcze raz przeżyć osobiste sytuacje, w których cierpieliśmy i buntowaliśmy się, nie mogąc zrozumieć woli Bożej w naszym życiu.

Nie bój się. Poddanie się niezrozumiałym planom Boga rodzi w sercu Józefa naturalny lęk i duchowe strapienie. Jednak szczerze poszukuje Bożej woli i doświadcza umocnienia na drodze powołania. Chciejmy raz jeszcze przeżyć te momenty z historii życia, w których Bóg dał nam łaskę pocieszenia i ukojenia w przeżywaniu strapienia czy lęku. Z głębi serca podziękujmy Mu za anioła światłości i pocieszenia, którego nam wtedy posłał. Spróbujmy wczuć się w sytuację Józefa i w jego przeżycia, kiedy spostrzega, że Maryja jest brzemienna. Jego niezwykła szlachetność i delikatność jest godna podziwu. Józef również rozważa,

jak pomóc Maryi.

Jaka jest nasza pierwsza reakcja w sytuacji, kiedy poczuliśmy się skrzywdzeni lub przeżyliśmy jakiś zawód? Może szybko osądzamy? Czy nie działamy pod wpływem emocji?

Józef zaprezentował się posłuszeństwem i szczerym szukaniem woli Bożej i jest w pełni nastawiony na jej wypełnienie. Rodzi się zatem pytanie do każdego z nas: czy możemy powiedzieć, że w naszym życiu pragniemy nade wszystko wypełnienia woli Bożej?

Wejźmy w serdeczny dialog z Maryją i Józefem. Prośmy ich usilnie, aby pomagali nam przyjmować wolę Boga, zwłaszcza wtedy, gdy jest dla nas niezrozumiała. Często powtarzajmy w sercu akt strzelisty: **Boże, choć Cię nie pojmuję, jednak nad wszystko miłuję...**

Kochani. Święta Bożego Narodzenia to czas bardzo rodzinny. To radość z narodzenia naszego Zbawiciela.

Przypominają nam naszą radość z narodzin naszych dzieci, wnuków. Pamiętamy z pewnością radość z narodzin dzieciątek u naszych bliskich, znajomych. Tu jest Ktoś większy. Narodził się Bóg Człowiek, stając się znakiem, któremu sprzeciwiać się będą. I sprzeciwiają się. Jakże często my sami sprzeciwiamy się naszemu Bogu. Wierzymy po swojemu, przyjmując często tylko to, co jest nam wygodne i nie sprzeciwia się naszej woli, naszym planom. Jakże często pozostawiamy Boga samego. Kiedy ostatnio odwiedziliśmy naszego Pana wystawionego w Najświętszym Sakramencie w kaplicy adoracji?

Życzę nam wszystkim otwartości, aby Bóg narodził się w naszych sercach. Życzę, abyśmy codziennie na nowo oddawali nas samych i nasze życie Jezusowi przez ręce Maryi. Życzę, aby radość i pokój na zawsze zagościła w naszym życiu.

Błogosławionych i pełnych pokoju świąt z serca życzę.

Wasz brat Franciszek

Kochani Parafianie, Drodzy Goście, Przyjaciele naszej Parafii!

Bóg w swojej dobroci kolejny raz daje nam łaskę przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Kieruje nasze myśli ku największej Miłości – Jezusowi, który opuścił chwałę Nieba i stał się człowiekiem, by narodzić się w świecie stęsknionym za współczuciem, zrozumieniem, miłosierdziem.

Życzymy Wam, byście w codzienności życia odnaleźli swoje Betlejem, a w nim Chrystusa, który przychodzi do każdego osobiście z darem pokoju, radości, pojednania –

światłem, które nie gaśnie,
miłością, która nigdy nie przemija,
dobrocią, która nigdy się nie kończy,
przebaczeniem, które zawsze jest aktualne.

Życzymy Wam, byście wpatrzni w Chrystusa, który uniżył się dla nas, wybierając stajenkę i ludzkie ciało, widzieli nie tylko maleńkie Dzieciątko, ale Króla, który przyszedł napędzić Wasze życie łaską i błogosławieństwem, abyście z ufnością posadzili Go na tronie Waszych serc!

Byście otworzyli Wasze serca dla Pana, który nigdy Was nie zawiedzie i odpowiedzieli na Jego miłość – swoją wiernością.

Byście byli gotowi życiem i słowem głosić światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka; mieli odwagę mówić o łaskawości Boga w swoich rodzinach, środowiskach pracy; dawać świadectwo przynależności do Jezusa tam, gdzie jest nieznany, wzgardzony, wyszydzany.

Niech Boże Narodzenie nie będzie jedynie krótkim zachwytem nad bezbronną Dzieciną, ale prowadzi do głębokiego odkrycia prawdziwego przesłania przyjścia Jezusa na ziemię.

Życzymy Wam głębokiego, osobistego spotkania z Jezusem, które sprawi, że stanie się On jedynym fundamentem Waszego życia. Życzymy, by Wasze życie było pełne wdzięczności Bogu Ojcu za największy dar, jaki otrzymała ludzkość – Jezusa Chrystusa, który narodził się z Maryi Panny, by nas zbawić, uświęcić, uzdolnić do przemiany siebie, bliźnich i całego świata.

Niech Wasze życie świadczy o tym, że Pan Jezus narodził się w Waszym sercu! Niech Pan znajdzie godne miejsce w naszych rodzinach, będąc przyjętym z wiarą, miłością i dziecięcą ufnością.

***Szczęść Boże!
Wasi Duszpasterze***



Śnieżycą

Był kiedyś człowiek, który nie wierzył w Boga i nie obawiał się głośno wyrażać swego zdania na temat religii. Miał żonę, która mimo jego pogardliwych komentarzy usiłowała wychować dzieci w wierze chrześcijańskiej. W któreś śnieżne Święta Bożego Narodzenia zabierała dzieci do kościoła. Zachęcała i jego, lecz on powiedział: „Już wiele razy słyszałem, że Jezus urodził się w Betlejem!” I pozostał w domu.

Tymczasem na dworze rozpętała się silna śnieżycą. Człowiek ten usłyszał silne grzmotnienie, coś uderzyło w okno jego domu. I znowu wyrzwał, lecz nic nie było widać ani na metr. Gdy trochę zelżało wyszedł zobaczyć, co mogło spowodować te uderzenia. Niedaleko domu, na polu zobaczył stadko dzikich gęsi. Widocznie były w drodze na południe, gdy zostały złapane przez śnieżycę. Zgubiły się i osiadły na jego farmie bez jedzenia i ochrony.

Po prostu machały skrzydłami i krążyły nisko wokół jego pola, na oślep i bez celu. Zdaje się, że kilka z nich uderzyło w jego okno. Zrobiło mu się ich żal i pomyślał, że stodoła byłaby teraz świetnym miejscem dla gęsi. Jest ciepła i bezpieczna, mogłyby przeczekać tam noc. Wyszedł więc i otworzył drzwi stodoły na oścież, lecz gęsi nadal trzepotały się bez celu i zdawały się nie widzieć stodoły, ani tego, co dla nich znaczy. Wtedy usiłował zwrócić ich uwagę na siebie, lecz wystraszyły się i odleciały dalej. Poszedł więc do domu, przyniósł trochę chleba i okruszami wyznaczył drogę prowadzącą do stodoły. Gęsi nic. Człowiek denerwował się coraz bardziej, ominął je chcąc wypłoszyć je prosto do stodoły, lecz wtedy gęsi przeraziły się i rozbiegły na wszystkie strony. Nic nie było w stanie skierować ich do bezpiecznej stodoły. „Czy one nie rozumieją, że chcę im pomóc?” – pytał siebie. Pomyślał chwilę i zdał sobie sprawę z tego, że dzikie gęsi nie pójdą za człowiekiem. „Gdybym był gęsią, to mógłbym je uratować!” – pomyślał. Wtedy wpadł na pomysł. Wszedł do stodoły i wzięwszy na ramiona jedną ze swoich gęsi obszedł stado dzikich gęsi. Wówczas ją puścił. Gęś przeleciała prosto przez stado prosto do stodoły – wtedy i dzikie gęsi, jedna po drugiej podążyły za nią do bezpiecznego miejsca. Człowiek stał chwilę cicho, gdy nagle jego wcześniejsza myśl odezwała się ponownie: „Gdybym był gęsią, mógłbym je uratować!”. Wtedy przypomniał sobie swoje słowa do żony: „Dlaczego Bóg miałby chcieć być taki jak my? To śmieszne!” Nagle wszystko nabrało sensu: to właśnie uczynił Bóg! Byliśmy jak te dzikie gęsi, zgubieni i ginący. Bóg dał Swego Syna, który stał się takim jak my, by pokazać nam drogę i nas uratować! Taki więc był sens narodzin Chrystusa! W miarę, jak śnieżycą wyciszała się, jego dusza uspokajała się i rozmyślała nad tą cudowną myślą. Zrozumiał dlaczego Chrystus przyszedł jako człowiek. Lata wątpliwości i niewiary zniknęły jak przechodząca burza.

Padł na kolana i modlił się swą pierwszą modlitwą: *Dzięki Ci, Boże, że przyszedłeś w ludzkiej postaci i wyciągnąłeś mnie z mroku i burzy życia.*

Dobra myśl na Boże Narodzenie

Przyszedł, aby nam pomóc żyć: żeby poprzez naszą małość, podłość, nędzę, poprzez chęć prześlizgnięcia się przez świat w wygodzie i spokoju potrafiła się przebić nasza wspaniałość; żebyśmy, mali spryciarze, potrafili rzucić na szalę służby Dobru - siebie samych.

ks. Mieczysław Maliński

Legenda na dobranoc

Legenda jeziora Janówka...

Jak głosi lokalna, baaardzo stara legenda, dawno temu, niedaleko miejscowości Ciepłowody, w pewnej niewielkiej wiosce żył Jan Mrówka.

W okolicy znajdowało się również "tajemnicze" jeziorko, a właściwie sporych rozmiarów staw, w którym podobno działy się nieprawdopodobne i nadprzyrodzone rzeczy.

Już od wieków krążyły plotki, że jezioro jest opętane przez "złe moce", że w wodnej otchłani żyją ogromne stwory, i kto zbliży się do niego zanadto, już do domu nie powróci... Któregoś dnia, nasz „ciekawski” Janek, postanowił osobiście sprawdzić, czy lokalna legenda, mija się z prawdą, czy nie, i dlaczego ludzie "stamtąd" nie powracają... Szedł ścieżką przez las, minął rozległe pole, aż w końcu dotarł na miejsce owiane tajemnicą...

A gdy się zbliżył na brzeg jeziora, ujrzał "olbrzymie, przeogromne żaby" z ogromnymi ślepiami, które kroczyły w jego stronę! Tak bardzo się przestraszył, że aż krzyknął z przerażenia! Ogromne żaby zaczęły go otaczać, aby go pochwycić i pożreć żywcem! Jednak zwinny i sprytny Jaśko, zdołał w porę odskoczyć, i wymknął się z zasadzki. Gdy zdyszany dobiegł do wioski, opowiedział wszystkim, co przeżył i zobaczył. Wymyślił zatem chytry plan, aby otruć żaby, i raz na zawsze oswobodzić okolicę ze strasznych potworów. Poprosił sąsiadów o pomoc, aby zebrali trujące rośliny i nocą ułożyli je wokół jeziorka...tak też uczyniono. Rankiem, gdy opasłe żaby wynurzyły się z wody, nie zauważyły nic poza bujniejszą niż zwykle roślinnością. Zjadły trujące rośliny z apetytem, i już po chwili padły na ziemię, z wielkim hukiem. - jak podaje legenda. Radości mieszkańców wioski nie było końca! Wiwatowali, bawili się, tańczyli pewnie dłużej niż tydzień, jak to w owych czasach bywało

Za odwagę i poświecenie Jana Mrówki, wioskę na jego część nazwano Janówką...jeziorko również.

WOLNA KOBIETA

Liliana Segre, lat 89 od stycznia 2018 roku jest dożywotnią senatorką. Jest świadkiem wśród młodych, a także w Parlamencie.

„Kiedy rozmawiam z młodymi, mówię im, że ja też byłam nielegalnym imigrantem, uchodźcą, azylantem, wyrzuconą poza granice. To właśnie obojętność skazała nas na bycie ofiarami. Ta sama, która wczoraj uderzyła w nas, którzy uciekaliśmy w góry, chociaż nic złego nie zrobiliśmy, dziś uderza w tych, którzy są na łodziach, ryzykując życie na morzu: również oni nie wyrządzili żadnej krzywdy. Walczę z tą obojętnością. Nie jest to kwestia polityczna, ale moralna. Chodzi o sumienie każdego z nas. Miałam 14 lat, pracowałam niewolniczo w nazistowskich obozach zagłady. Pewnego dnia zobaczyłam, jak dowódca obozu zdejmuję swój nazistowski mundur: zbliżali się Rosjanie i bał się. W tym zamieszaniu rzucił pistolet obok mnie. Miałam pokusę, by go wziąć i strzelić. W sumie byłby to akt uzasadnionej obrony. Nikt by mnie nie oskarżył o morderstwo. Z wyjątkiem mojego sumienia. Zostałam pistolet na ziemi. Nie chciałam być taka, jak oni. Nie byłam mordercą. Od tej chwili – powtarzam to zawsze młodym – stałam się wolną kobietą”.

Caritas, Włochy



Boże narodzenie

Widziałam Je
pomimo półmroku
w niedużej stajence
bardziej przeczuwając
niż śledząc szczegóły
Dziecko lekko zawinięte
z gołymi stópkami

spojrzało mi w oczy
przyszło onieśmienie
wobec majestatu
Bóg się we mnie narodził
w Boże Narodzenie.

Barbara Górniok



Z życia parafii

- W niedzielę, tydzień temu, w ramach kolekty specjalnej składaliśmy ofiary na rzecz ogrzewania naszego kościoła. Kolektowali księża.
- Zostały rozniesione życzenia do Parafian, którzy ukończyli 70 rok życia (ok. 650 osób). Parafianie w wieku od 90 roku życia otrzymali dodatkowo upominek. Tych osób było 40.
- W czwartek szykowaliśmy paczki z *darów serca*. Trafiły one do najbardziej potrzebujących osób. Tych paczek było 38.
- W sobotę księża odwiedzali chorych i słabych Parafian z przedświąteczną posługą duszpasterską.
- W dniach 7 oraz 14 grudnia w salkach katechetycznych odbyły się warsztaty przygotowane dla dzieci z tworzenia dekoracji świątecznych, które prowadziła p. Wanda Węglorz. Dzieci wykonywały przepiękne ozdoby świąteczne.

Oplatek to nie towar, powinien być pobłogosławiony



Rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Paweł Rytel-Andrianik podkreśla szczególne znaczenie opłatka wigilijnego.

„Ocalmy piękną tradycję wieczerzy wigilijnej. Dzielmy się pobłogosławionym opłatkiem. Zadbajmy o duchowy wymiar świąt Bożego Narodzenia”.

Dodaje także: „Jeśli ktoś ma oplatek, który nie jest jeszcze pobłogosławiony, to powinien się o to zatroszczyć”.

Rzecznik Episkopatu zwraca uwagę na duchowe skutki błogosławieństwa. Przypomina słowa wprowadzenia do księgi „Obrzędów błogosławieństw”: „Błogosławieństwa ustanowione na wzór sakramentów zawsze oznaczają przede wszystkim duchowe skutki, które osiąga się przez wstawiennictwo Kościoła”.

Nawiązując do słów modlitwy błogosławieństwa opłatków, ks. Rytel-Andrianik przypomina: „Łamiąc się opłatkiem na początku wieczerzy wigilijnej nie tylko składamy sobie życzenia, ale także wybaczamy sobie urazy. Bądźmy dla siebie dobrzy jak chleb, którym się dzielimy”.

Czas Świąt Bożego Narodzenia skłania nas mocniej do wdzięczności za przyjście na ziemię Syna Bożego. Chrystus przychodzi do nas, aby na nowo otworzyć nam drzwi do domu Ojca, odnowić więź przyjaźni i miłości człowieka z Bogiem. Spieszymy się na spotkanie z Jego miłością, słowem i łaską.

Niech ten szczególny czas będzie dla wszystkich Czytelników okazją do spędzenia miłych chwil w gronie najbliższych, w atmosferze pełnej miłości i wzajemnej życzliwości -
życzy Redakcja „Po górach, dolinach...”

JUBILACI TYGODNIA

Barbara Jaworowska
Arkadiusz Gawlik
Anna Śliż
Kazimierz Hanus
Władysław Sikora
Krystyna Andrzejewicz
Agata Hanus-Tomica
Marta Pohludka



Zacnym Jubilatów życzymy pomyślności, zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.

Szczęście – tutaj nic nie da się zrobić za pieniądze. Szczęście ma do czynienia z sercem i z miłością – a te są za darmo (Phil Bosmans).

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, Michał Łuniew, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com